

Maćko z obory pobiegnie do urny?



■ Dominik Uhlig 2009-05-22, ostatnia aktualizacja 2009-05-21 19:29:50.0

Ładny biust, jurny chłop pędzący na wybory, a nawet horrory - dla organizacji pozarządowych każdy chwyt jest dobry. Cel - jak najwyższa frekwencja w wyborach 7 czerwca

Czekamy na Wasze listy. Napisz: listydogazety@gazeta.pl

Prognozy nie są dobre. Jeszcze przed miesiącem udział w wyborach deklarowało 33 proc. badanych. Tymczasem według ostatniego sondażu TNS OBOP (7-10 maja) do eurowyborów wybiera się 20 proc. Polaków, a praktyka pokazuje, że i z tej grupy część się wykruszy. To oznacza, że może spełnić się czarny scenariusz - frekwencja wyborcza może być najgorsza w całej Unii. Już w 2004 r. byliśmy na przedostatnim miejscu przed Słowacją.

Walczymy więc o frekwencję. Organizacje pozarządowe zjednoczone w koalicji 7 Czerwca rozkręcają akcję "Pępek Europy". Taki tytuł otrzyma gmina z najwyższą frekwencją. Już teraz na interaktywnej mapie Polski (www.7czerwca.org.pl) można zaznaczać gminę, która ma być "Pępkiem Europy".

Tydzień przed wyborami w całej Polsce mają się odbywać imprezy informujące o wyborach i zachęcające do głosowania. Niektórzy już zaczęli - np. w gminie Brzeźnio (woj. łódzkie) trwa konkurs na hasło zachęcające do udziału w wyborach.

Do zainteresowania wyborami mobilizują nas też spoty. Koalicja 7 Czerwca przy akompaniamencie muzyki ludowej zastanawiała się najpierw czy "Pępek Europy" jest w Cycowie, czy w Pupkach. W nowym spocie słyszmy piosenkę "Wyleciał Maćko z obory, pędzi chłopak na wybory. Za nim młodzi, baby, chłopcy - bliżej do Europy".

UKIE i Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej zabiegają z kolei o uwagę panów - w kluczowym momencie ich spotu ładna dziewczyna zdejmuje stanik.

Parlament Europejski robi kampanię pod hasłem: "Zawsze jest czas, by głosować". W jednym z filmików kolarze specjalnie przerywają wyścig, po to by oddać głos, w innym głosują bohaterowie horroru "Piątek trzynastego". Ten filmik zainspirował już Libertas, który... przerobił go na antyreklamę traktatu lizbońskiego.

Jeśli ktoś jest niezdecydowany, na kogo oddać swój głos 7 czerwca, pomoc może znaleźć w internecie.

(Latarnik Wyborczy (latarnikwyborczy.pl) pozwala porównać swoje poglądy z poglądami 10 startujących w wyborach komitetów. (Vote Match (www.votematch.eu) porównuje nasze poglądy z poglądami frakcji w europarlamencie. (EUprofiler (www.euprofiler.eu) pozwala porównać nasze poglądy z programami partii politycznych we wszystkich 27 krajach Unii. (Na stronie kandydaci2009.pl można znaleźć ankiety, w których przedstawiają się sami kandydaci na europosłów.

O frekwencję walczą też - wyjątkowo ze sobą, a nie przeciwko sobie - politycy. W środę w Sejmie unijna komisarz Margot Wallström namawiała do udziału w wyborach kobiety. Wczoraj marszałek Sejmu Bronisław Komorowski (PO) i wicemarszałkowie Jerzy Szmajdziński (SLD), Krzysztof Putra (PiS) i Jarosław Kalinowski (PSL) przy dźwiękach "Ody do radości" dmuchali gigantyczny balon z napisem "7 czerwca", który zawisł w sejmowym korytarzu (akcja "pompowania frekwencji").

Nie chodzi tylko o liczby.

- Wyższa frekwencja to wyższa wiarygodność, a w związku z tym większe możliwości wpływania na to, co będzie się działo w Unii. Niska frekwencja osłabiać będzie nasze argumenty w PE. Zawsze będzie można powiedzieć: walczyście o jakieś sprawy, ale nie docieracie z tym do własnej opinii publicznej - przekonywał niedawno b. prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Warto też pamiętać, że do udziału w wyborach zachęca też sama ordynacja wyborcza. Co prawda od frekwencji nie zależy ważność wyborów, ale premiowane są okręgi, w których głosuje więcej osób. Warto więc zmobilizować się i walczyć - nawet jeśli nie o dodatkowy mandat, to przynajmniej o to, by nasz okręg żadnego nie stracił.

Niska frekwencja w wyborach do europarlamentu to nie tylko problem Polski. W całej Unii w wyborach europejskich uczestniczy coraz mniej osób. W 1979 r. - 62 proc., w 1994 r. - 57 proc. W 2004 r. - już tylko 45 proc.

Dominik Uhlig